



Duch usługi duchem ucznестnictwa

„Ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym” – Mat. 20:27.

Właściwe aspiracje są bardzo korzystne tak dla ich posiadacza, jak i dla tych, z którymi on ma styczność. Pan Jezus miał pewną aspirację, jak o tym czytamy: *„Dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą”* (Hebr. 12:2). Godziwe zachęty są właściwe, bo gdyby nie były, Ojciec Niebieski nie wystawiałby ich swojemu Synowi. Myśl, która dla nas powinna być natchnieniem, jest taka, że jeśli w teraźniejszym czasie okażemy się wiernymi w małych rzeczach, to w przyszłości Pan postawi nas nad wieloma rzeczami. Zatem usilne pragnienie osiągnięcia rzeczy, jakie Bóg nagotował dla tych, co Go miłują, jest nader chwalebny; albowiem te błogosławieństwa są Boże.

Każde Nowe Stworzenie posiada wysokie aspiracje. Faktycznie, każdy człowiek powinien mieć pewien ideał, do którego by dążył, a pragnienie osiągnięcia tego ideału powinno być pobudką do działalności. Jest rzeczą zupełnie właściwą mieć pewne bodźce dla umysłu oraz właściwym jest wiedzieć, które z nich są godne naszych zabiegów, bo inaczej niewłaściwe bodźce mogą popchnąć na bezdroża. W naszym tekście jest wystawiona jedna z najchwalebniejszych aspiracji.

Kościół Chrystusowy jest przedstawicielem Chrystusa w ciele, jest Jego Ciałem. Apostoł Paweł, mówiąc o aspiracjach, radził, aby ci, co je posiadają, obracali je na rzeczy korzystniejsze, aby mogli być nauczycielami i pomocnikami trzody Pańskiej, bo jest to najbardziej pożyteczna służba w Kościele. Wiadomo, że jednym z darów ducha w owym czasie był dar mówienia obcymi językami. Był to dar bardzo znamienity. Apostoł jednak wykazuje, że mówienie obcym językiem nie jest tak ważne, jak staranie o inne dary, bardziej pożyteczne.

Obecnie nie mamy tych cudownych darów, lecz mamy Słowo Boże i pragnienie, by rozumieć Prawdę Bożą i ogłaszać drugim. Przeto dar wymowy jest nadal wielce pożądany. Apostoł w dalszym ciągu wykazuje, że powinniśmy się także starać o owoce ducha, których wpływ powinien oddziaływać na sprawy naszego codziennego życia.

Odpowiedzialność każdego zboru

Co się tyczy poszczególnych stanowisk w Kościele, Bóg daje nam do zrozumienia, że On jest Tym, co posta-

nawia. *„Ale teraz Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciele jako chciał”* (1 Kor. 12:18). Bóg rozporządził, aby członki w ciele były w taki, a nie inny sposób ułożone. Jak w ludzkim ciele oko wyświadcza znaczną usługę, tak podobny członek w Kościele może być i jest wielką pomocą w Ciele Chrystusowym. Tak samo potrzebne są inne członki, których użyteczność może być przyrównana do rąk, nóg, uszu, języka itd. Członki te mają każdy z osobna oddzielną funkcję do sprawowania, dla dobra całego ciała. Ręka nie może powiedzieć nodze: *„Nie potrzebuję cię”* ani na odwrót (1 Kor. 12:14-31).

Ciało nie powinno próbować chodzić na rękach, nie taki jest Boski porządek. Gdy zaś zbór kładzie za dużo na tych, co są nogami ciała, to odbiera zajęcie ręką. Poszczególne członki powinny być umieszczone w takim miejscu, w którym mogą z dobrym skutkiem służyć swoją sprawą. Inaczej mówiąc, zgromadzenie powinno widzieć i umieć rozeznaczyć, do jakiej posługi ten lub ów członek zgromadzenia posiada dar od Boga. Zgromadzenie powinno się kierować możliwie jak najlepszym sądem, by umieścić odpowiednią osobę na odpowiednim stanowisku.

Niekiedy zgromadzenia wymagają od swoich członków rzeczy niemożliwych np. gdyby od kogoś wymagano, żeby chodził na rękach, zamiast na nogach. Takie zgromadzenie ponosi stratę, jeżeli nie wie, jakie stanowisko powierzyć danemu członkowi zgromadzenia, do którego Boska opatrność najlepiej go uzdolniła. Na zgromadzeniu spoczywa odpowiedzialność dokonania prawidłowego podziału posługi. Jeżeli jednak jakieś zgromadzenie spróbuje zmusić Ciało do chodzenia na rękach, zamiast na nogach, to – prawdopodobnie – nauczy się ono w odpowiednim czasie, aby jednak dać ręką możliwość ćwiczenia się w ich wrodzonych zadaniach, tak jak i nogom; i tym sposobem każdy członek będzie w końcu wykonywał usługę, do której najlepiej się nadaje.

Pokora nieodzowna przy sprawowaniu służby Bożej

Niewłaściwy podział pracy w zgromadzeniu nie tylko wychodzi na niekorzyść zboru, jeśli członkowie zostali nieodpowiednio umieszczeni do sprawowania posług, lecz także dla każdego członka szkodliwe jest wykonywanie pracy innej aniżeli ta, do której jest odpowiednio uzdolniony. Niełatwo jest zmienić to, kim jesteśmy z natury. Tylko moc Boża mogłaby nas przygotować do in-



nego usposobienia i sprawowania czynności cielesnych. Sprawując posługi w Ciele Chrystusowym, nasze usposobienie w rzeczywistości powinno być tego rodzaju, że służy Panu. Powinniśmy baczyć, czy nie nadarza się jakaś posługa, którą byśmy mogli wykonać. „Wszystko, co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej”.

Trudności, jakie się trafiają z niektórymi członkami w zborze, są dlatego, że chcieliby czynić to, co czyni ktoś inny, a co w ich oczach zdaje się być czymś wielkim i lepszym. Nie zwracają uwagi, aby zawsze czynić to, co mogą czynić dobrze wszystkim w miarę możliwości i sposobności, a najwięcej domownikom wiary. Tacy nie mają właściwego ducha uczniostwa. Przeto napomnienie naszego tekstu powinno pobudzić ich do takiego postanowienia: „Moim najwyższym dążeniem powinno być, aby sprawować służbę przyjemną Panu, a miejsce i rodzaj służby mam pozostawić Jemu do zadecydowania. Widząc tu i ówdzie nieco sposobności do służenia, będę sprawował wszystko, co tylko będzie potrzebne. Jeżeli Pan da mi więcej sposobności, pokaże mi coś ważniejszego do sprawowania, to chętnie zabiorę się do tego. Tymczasem wszakże wykonam według swej możliwości wszystko, cokolwiek jest moim obowiązkiem, choćby to było zmiatanie i porządkowanie sali na zebranie itp. Jakąkolwiek sposobność usługi otrzymam, chętnie ją wykonam”.

Takie postanowienie nie oznacza, że brak nam aspiracji; albowiem główną pobudką do takich postanowień jest to, by służyć zborowi. Jest to uczucie chwałebne, pragnienie właściwe. Zdaje się jednak, że niektórzy, będąc ambitnymi, pożądają naczelnich stanowisk. Naszym uczuciem jest (a myślimy, że takim byłby także duch Pana), aby takiemu, co zabiega o naczelne miejsce, nie dopomagać do osiągnięcia stanowiska, którego pożąda. Dopomagać mu w tym kierunku byłoby szkodą, tak dla niego samego, jak i dla sprawy. Gdy zaś widzimy, że ktoś stara się czynić według możliwości wszystko, cokolwiek ręce jego znajdą do czynienia, to możemy być pewni, że Pan obdarzy go swoim uznaniem, a w dowód swego uznania powierzy mu później ważniejszą usługę.

Wynoszenie się powinno być w pogardzie

Każdy powinien być zadowolony z tego, czym go Boska

opatrność obdarzy. Nikt nie powinien zabiegać, aby wywyższać samego siebie.

„Albowiem kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk. 18:14).

Kto się sam wywyższa lub o wywyższenie zabiega, nie powinien być wywyższony przez zbór, boć takiego nie wywyższyłby Bóg. Kto natomiast się poniża, będzie wywyższony, bądź przez głosy zgromadzenia, bądź przez wolę Bożą.

Tak jak sprawa jest przedstawiona w naszym tekście, myślimy, że myśl Pana było: Są między wami tacy, którzy z konieczności będą uznawani za pierwszych, za przewodników. Ponieważ różne służby są do sprawowania, więc w związku z wykonywaniem usług zborowych potrzeba będzie, aby ktoś był pierwszym, czyli przewodniczącym w zgromadzeniu. Bóg sam uznaje taki porządek. On uczynił Jezusa Wodzem. Bóg odrzucił Szatana za jego wyniosłość, a wybrał Jezusa i wprowadził Go na drogę bardzo wąską. Gdy jednak Jezus dowiódł swej pokory, Ojciec Niebieski nader Go wywyższył i dał Mu obiecaną nagrodę.

Ojciec szuka obecnie takich, którzy by mieli takiego samego ducha pokory i służebności, jakim odznaczał się Pan Jezus. Patrząc na Jezusa, widzimy, że choć Ojciec wystawił przed Nim stanowisko wodza, umieścił Go jednocześnie w warunkach sługi. Jezus, jak widzimy, był sługą wszystkich. Przeto Bóg nader Go wywyższył i - darował Mu imię ponad wszelkie imię.

Podobnie powinno być w każdym zgromadzeniu wiernych. Boską wolą nie jest, aby ten, co się stara o naczelną służbę w zborze, był uznawany za pierwszego. Pan Jezus uzna tylko takiego, który w służeniu braćiom ujawni pokornego ducha, jakim On sam się odznaczał. Niechaj więc taki będzie waszym sługą. Każdy powinien rozumieć, że najprzedniejszym zaszczytem pomiędzy braćmi Pańskimi jest, aby służyć. A ten, co jest najwierniejszym, powinien otrzymać sposobność służenia. W tym znaczeniu on będzie między wami pierwszym.

Watch Tower
R-5321 (1913 r.)
„Straż” 1929 str. 155-156